

Monika
Hyla

Zakochana Nowa Huta



Zapraszam na spacer trasą wiodącą po romantycznej Nowej Hucie. Podczas wędrowki nie zabraknie opowieści o zakochanych historycznych parach, nawiązań do zbrodni z namiętności, a także możliwości relaksu i odpoczynku. Być może poczujecie motyle w brzuchu, a na pewno zobaczycie prawdziwe motyle... oraz spędzicie wspaniałe chwile...

Miłość potrafi łączyć nawet obce subkultury (Romeo i Julia), ale i potrafi doprowadzić do zbrodni w afekcie, jak to było w przypadku pięknej Zośki..., a miłości do kraju można nawet ofiarować siebie (legenda o Wandzie). Niech amor Kupidyn lub nowohucki Putto rozpalą w Was miłość do nowohuckich zabytków i przyrody!

Informacje

Trasa trwa około 3 godzin: spacer – 1 godzina i 50 minut, czas relaksu nad Zalewem Nowohuckim – ok. 1 godziny.

Trasa
turystyczna
nagrodzona w konkursie
„Kraków – tam i z powrotem”
zorganizowanym przez
Muzeum Krakowa



Dla osób z dysfunkcją ruchową bądź poruszających się na wózkach inwalidzkich zaleca się nie schodzić na Łąki Nowohuckie ze skarpy, ponieważ teren jest bardzo nierówny i miejscami wyboisty.

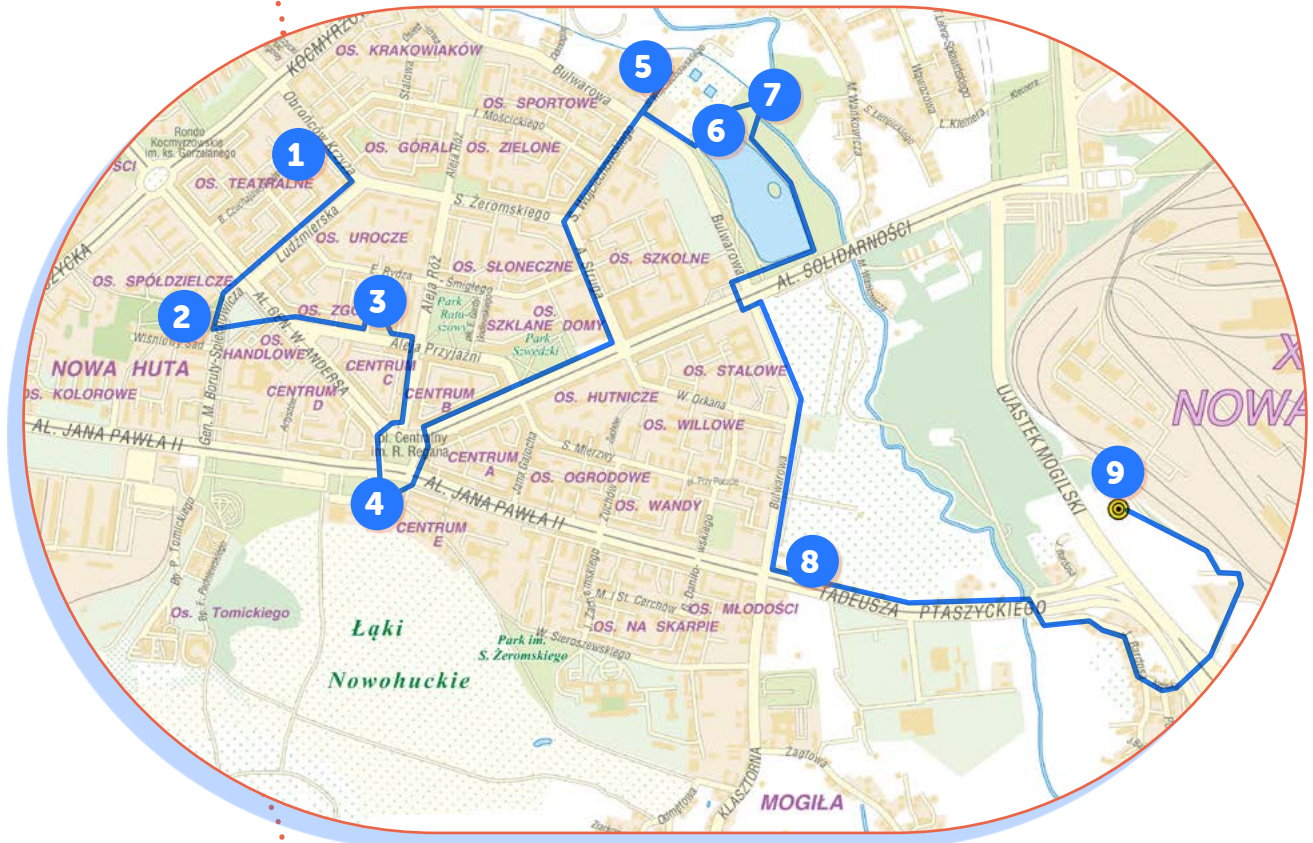
Pod kopiec można dojść alejką, osobom z dysfunkcją ruchową nie zaleca się wchodzić na kopiec, ponieważ teren po deszczach bywa śliski i mokry.

Do pozostałych atrakcji dogodny dojazd/ dojście chodnikami i alejkami.





Przebieg trasy



1. Teatr Ludowy, os. Teatralne 34
2. Syrenka, park Wiśniowy Sad, niedaleko ul. Boruty-Spiechowicza
3. Putto lub Amor, os. Zgody, skwer za blokiem nr 7
4. Łąki Nowohuckie – użytek ekologiczny, na południe od placu Centralnego
5. Restauracja Santorini, ul. Bulwarowa 35B
6. Zalew Nowohucki, ul. Bulwarowa
7. Rzeka Dłubnia
8. Kapliczka św. Józefa, ul. T. Ptaszyckiego 9
9. Kopiec Wandy, ul. Ujastek Mogiłski



1

Teatr Ludowy



To miejsce, które słyszało chyba najczęściej wyznań miłosnych, czy to na scenie, czy to na... widowni. Zapewne każdy się zgodzi, że najśłynniejszą historią o miłości jest *Romeo i Julia* Williama Szekspira. Jednak przedstawienie tej sztuki, które odbyło się w Teatrze Ludowym 3 stycznia 1992 roku, było wyjątkowe. Wówczas to Jerzy Fedorowicz, ówczesny dyrektor teatru, zaprosił dwie zwalczające się subkultury, aby zagrały wspólnie na scenie właśnie *Romea i Julię*. Tym samym wynegocjował zawieszenie broni i pakt o nieagresji. I tak na deskach teatru pojawili się punki – Monteki, skini – Kapuleti. Romea zagrał punk Wiesław Zagół (krywa Agrawa), który był liderem punkowego zespołu PGR. Podczas prób, a później występów między nim a dziewczyną skinheadką nawiązało się uczucie, wzięli ślub, a dziecko, które się urodziło nazwano... Julią. I tak oto sztuka połączyła wrogie subkultury uczuciem, które, jak wiem, przetrwało do dziś.

Teatr działa od 3 grudnia 1955 roku. Budynek teatru zaprojektowali Janusz Ingarden i Marta Ingarden oraz Jan Dąbrowski. Jako premierę wystawiano sztukę Wojciecha Bogusławskiego *Cud mniemany, czyli Krakowiaczy i Górale*, od której tytułu wzięły nazwy niektóre nowohuckie osiedla. Był to wodewil z muzyką Jana Stefaniego do libretta Wojciecha Bogusławskiego, które opowiada m.in. o miłości Stacha i Basi. Wymowa utworu odbierana była jako nawoływanie do narodowej zgody w obliczu niebezpieczeństwa grożącego Polsce. Miejscem akcji były młyn i karczma zlokalizowane obok klasztoru Cystersów w Mogile.





Magdalena Jaroszyńska,
1963–1965, sztuczny kamień

Rzeźba syrenki nawiązuje do faktu, iż park o wdzięcznej nazwie Wiśniowy Sad powstał ze Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Nowohucianie pomnik nazywają potocznie i pieśczośliwie Małą Syrenką, przywołując w ten sposób piękną baśń Christiana Andersena o miłości.

Syrena zakochuje się w księciu i za cenę pięknego głosu otrzymuje od czarownicy nogi. Niestety księżę kocha inną i Syrenka zamiast zabić księcia, co zwolniłoby ją od czaru, sama ofiaruje swoje życie za niego, zamieniając się w morską pianę... Koniecznie przeczytajcie tę baśń w tym miejscu.



3

Putto lub Amor

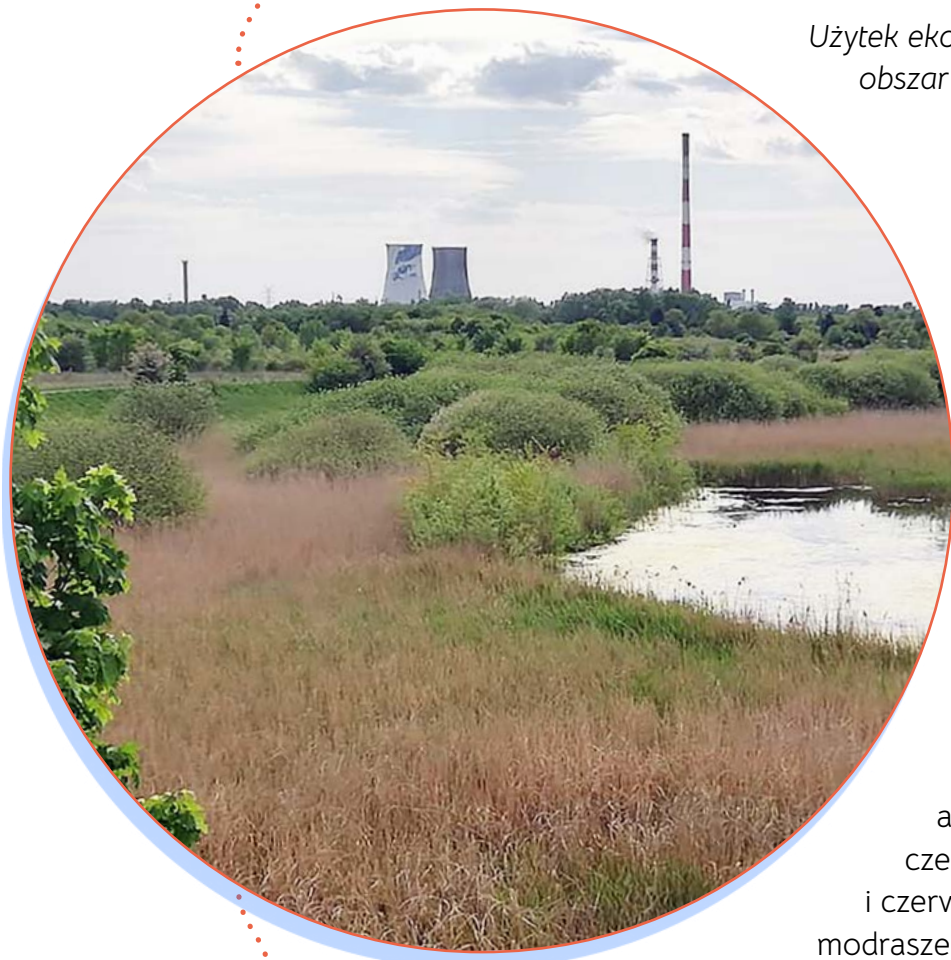


Autor nieznany, lata 70. XX w., sztuczny kamień.

Fot. i wł. Muzeum Krakowa

Skoro spacer odbywa się miłosnym tropem, to nie może zabraknąć na trasie skrzydlatej rzeźby Erosa, boga miłości... Choć nie powala urodą, zaskakująco dobrze wpisuje się w nowohuckie klimaty zakochania...





Użytek ekologiczny,
obszar użytku: 57,17 hektara

Miłość kojarzy się nieodmiennie z motylami w brzuchu. Warto więc wspomnieć o nowohuckich łąkach, na których terenie występują niezwykle rzadkie, a bardzo ciekawe motyle: czerwńczyk fioletek i czerwńczyk nieparek, modraszek telejus i modraszek nausitous. Najciekawszym jest ten

ostatni, którego nazwa nawiązuje do imienia Nausitusa, postaci z mitologii greckiej, owocu miłości Odysusza i nimfy Kalipso, która to ofiarowała Odysuszowi nieśmiertelność. Innego rodzaju ciekawostką dotyczy modraszka telejusa – jego gąsienica spada na ziemię i imituje larwę mrówki. Po odnalezieniu przez robotnice rozpoczyna się proces adopcji larwy, mrówki przenoszą ją do wnętrza mrowiska, gdzie zwiększa masę swojego ciała nawet stukrotnie.

Ze względu na liczne występowanie rzadkich gatunków Łąki Nowohuckie znajdują się na liście terenów proponowanych do ochrony jako obszar Natura 2000.



5

Mural na budynku restauracji Santorini

.....



○ Santorini mówi się, że to prawdziwa wyspa miłości, warto więc zajrzeć do restauracji nie tylko ze względu na pyszne jedzenie, ale i na mural Łukasza Lendy oraz artysty „NOUDE”.

Pełne humoru nawiązanie do greckiej architektury, ciemne zaułki połączone z motywami z mitologii. Pierwotnie na muralu był Minotaur, jednak na prośbę zleceniodawcy został przemalowany na blondwłosą nimfę, wychodzącą z morza, przed którą ucieka w popłochu męska postać, którą za chwile widzimy za kratkami więzienia w „okowach miłości”.



6

Zalew Nowohucki z wyspą Małpi Gaj

.....

Projekt A. Ścigalski, 1957 r.,
akwen o powierzchni
ponad 7 hektarów



Czas na zasłużony relaks. Można tu wypożyczyć kajaki, rowerki wodne lub pokonać park linowy i poziedzać murale Łukasza Lendy. Będziemy tu odpoczywać około godziny.





Dawniej Głanówka lub Gorąca, lewy dopływ Wisły, długość: 50,76 kilometrów, powierzchnia dorzecza: 272 kilometry kwadratowe

Dłubnia to nowohucka Amazonka, która pamięta zbrodnie z namiętności popełniane w Nowej Hucie. W jej nurcie bowiem znalazła tragiczny finał kłótnia małżonków i tutaj znaleziono ciało Pięknej Zośki, choć nikt nigdy nie odnalazł jej głowy. Piękna Zośka, czyli Zofia Frontczakówna, wyszła za mąż za szewca Macieja Palucha, mieszkańca Zestawic, z którym miała czworo dzieci.

Była modelką, dla krakowskich artystów pozowała w stroju krakowskim. Mąż Paluch ponoć był zazdrosny, starali się o rozwód, a on groził jej słowami: „W krótkim czasie i tak cię jasny piorun strzeli w samo serce”. Ostatni raz widziano ją, kiedy weszła do chaty męża po zaległe alimenty.

Od nazwy wsi pochodzi nazwa wybudowanego w latach 90. XIX wieku, usytuowanego na pobliskim wzgórzu fortu pancernego „Dłubnia” (nr 49a).





Jedyna figura tego świętego w Nowej Hucie, patrona szukających współmałżonka i dobrej miłości. Tablica na postumencie informuje, że to Fundacja Gminy Mogiła. Św. Józef trzyma na ręku Jezusa oraz kwiat dobrej nowiny, czyli lilię św. Józefa. Według legendy lilie zakwitły na gałązce, którą trzymał w ręku podczas zaślubin z Maryją. W ten sposób poświadczyły cudowny wybór Józefa na męża Maryi. Nad kamienną figurą na żelaznych prętach jest rozpięty daszek, niczym baldachim, wygięty w kształt odwróconej litery „U”.



Ok. VII–VIII w., wysokość kopca: 14 m

Na szczycie kopca stoi kopia marmurowej rzeźby orła projektu Jana Matejki. Cokół zdobiony jest wizerunkiem kądzieli i miecza oraz napisem Wanda. Jeden z pięciu kopców krakowskich. Nieopodal znajduje się pomocniczy fort piechoty 49 1/2a Mogiła. Wedle legendy kopiec jest mogiłą Wandy, córki księcia Kraka.

Wanda to symbol miłości ofiarnej o tragicznym finale. Otóż w Wandzie, która władała Krakowem, zakochał się książę Niemiec Rytygier. Oświadczył się jej, a gdy ta odmówiła, zagroził najazdem na ziemie krakowskie. Królowna, aby uchronić kraj od rozlewu krwi, rzuciła się w wody Wisły. Wdzięczni poddani usypali jej piękną mogiłę w miejscu, gdzie znaleziono jej ciało.

Inna wersja legendy, spisana ręką mistrza Wincentego Kadłubka, mówi o królowej polskiej, jedynej córce Grakcha, pierwszego w dziejach Polski władcy. Według kronikarza była piękna. Musiała rzeczywiście wywoływać kolosalne wrażenie, skoro pewien tyran lemański zamiast najechać na państwo polskie, pod wpływem uroku Wandy popełnił... samobójstwo po tym, jak jego wojsko odmówiło walki.

Jan Długosz twierdził z kolei, że imię Wanda oznaczało po łacinie wędkę, bo Wanda na swą urodę jak na wędkę łowiła. •

